

Czy Sąd Rejonowy w Pszczynie rzetelnie rozpatrzy Zażalenie na brutalne zatrzymanie Janusza Górzyńskiego w dniu 17. lutego 2010 r. ?

Zapraszamy: **czwartek 30 września godz. 12.00, Sąd Rejonowy w Pszczynie, sala 243, SSR Artur Kot**

W dniu 17 lutego 2010 r. na Śląsku został brutalnie zatrzymany niewinny Janusz Górzyński.

W dniu 24 lutego 2010 r. J. Górzyński złożył Zażalenie na zatrzymanie. Nie zostało ono rozpatrzone do dnia dzisiejszego pomimo upływu ponad 7 miesięcy. Sąd Rejonowy w Pszczynie wyznaczył termin posiedzenia do rozstrzygnięcia tej sprawy na czwartek 30 września 2010 r.

Po co Prokuratury w Polsce ścigają niewinnych?

Janusz Górzyński wraz ze swoją żoną Wiesławą został fałszywie oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Środzie Wlkp. o przestępstwo z Art. 18 § 2 kk w zw. z Art. 271 kk i Art. 286 § 1 kk w zw. z Art. 11 § 2 kk.

Wyrokiem sygn. II K 85/05 z dnia 30 czerwca 2010 r. Sąd Rejonowy w Gostyniu uniewinnił małżonków Górzyńskich od fałszywego oskarżenia.

Sąd w uzasadnieniu wyroku podniósł, że akt oskarżenia był niezrozumiały. Napisał:

„Sąd nie cytuje w tym miejscu wprost zarzutu aktu oskarżenia (odsyłając zainteresowanych do lektury tego dokumentu na k. 218-220 akt), gdyż jest on niezrozumiały i niepoprawny nie tylko w sensie prawnym (redakcja aktu oskarżenia pod kątem art. 332 § 1 punkt 2 kpk), ale już nawet w sensie językowym.

Mało tego Sąd zwraca uwagę, że oskarżonej Górzyńskiej zarzuca się działanie wspólnie i w porozumieniu z nią samą (vide zdanie drugie zarzutu aktu oskarżenia jej dotyczącego) i to w sposób tożsamy zdziałane – jak w przypadku jej męża (co nie wytrzymuje krytyki w świetle ustaleń sprawy).

I oczywiście można to traktować jako pomyłkę, rzecz jednak w tym, że do chwili wyrokowania nie zostało to sprostowane, mimo że był na sali przedstawiciel Prokuratury, która ów akt do Sądu wniosła, a postępowanie w sprawie toczyło się blisko 5 lat.

Tak sformułowany akt oskarżenia winien podlegać reasumpcji i to w trybie art. 337 kpk lub nawet art. 345 kpk i wymagał ponowienia czynności procesowych postawienia zarzutów. Skoro bowiem Sąd orzekający nie jest w stanie objąć merytorycznie aktu oskarżenia, tym bardziej ma z tym problem zwykły obywatel.

Sąd jednakże w składzie wydającym wyrok nie zwrócił sprawy celem usunięcia braków, uznając, że zbyt długo czekała ona na rozstrzygnięcie”.

Str. 8

„Z uwagi na fakt, że zarzut aktu oskarżenia zbudowany jest z jednego zdania, zebranego w 45 liniach trudno wydedukować, co tak naprawdę zarzuca się oskarżonym w świetle faktów wynikających ze zgromadzonych w sprawie dokumentów.”

A zatem, czego dotyczyła sprawa?

W 1999 r. małżonka Janusza Górzyńskiego Wiesława została oszukana przez właściciela sklepu, u którego chciała kupić komputer dla syna finansowany przy pomocy tzw. kredytu bezgotówkowego. Dostarczyła stosowne dokumenty i podpisała umowę kredytową. Komputera jednak nigdy nie otrzymała, a bank zaczął domagać się spłaty zaciągniętego kredytu. Zawiadomiono o oszustwie organa ścigania. Po dwóch latach organa zaczęły prowadzić śledztwo, w trakcie którego ustalono, że oszukańczy dostawca sfałszował umowę kredytową, m.in. potwierdzając na niej, że dostarczył towar oraz że umowę podpisał - jako gwarant - Janusz Górzyński. Dzięki temu dostawca otrzymał z banku pieniądze. Analiza grafologiczna jednoznacznie potwierdziła jednak, że Janusz Górzyński umowy nie podpisywał. Stwierdzono też, że dostawca nie mógł dostarczyć Wiesławie Górzyńskiej żadnego komputera, gdyż nie posiadał dowodu jego zakupu.

Mimo to czterokrotnie umarzano śledztwo, twierdząc, że nie można ustalić, czy towar został dostarczony, ponieważ nieuczciwy dostawca (Zenon Biela i jego współpracownik Ferdynand Górny) bronili się w ten sposób, że prawdą jest, że nie dostarczyli zamówionego komputera, ale rzekomo zmodernizowali jakiś stary. Nie posiadali wprawdzie żadnych dowodów tej modernizacji, ani nawet nie potrafili nawet powiedzieć, na czym ona polegała, ale prokuratura dała im wiarę. Następnie oskarżono Górzyńskich, że wyłudzili oni kredyt z banku, gdyż rzekomo zaciągnęli pozornie kredyt w banku na nowy komputer, a tymczasem chcieli mieć modernizację starego.

Sąd Rejonowy w Gostyniu odrzucił oskarżenie prokuratury i dał wiarę małżonkom Górzyńskim. W uzasadnieniu wyroku uniewinniającego zawarte są dobitne stwierdzenia (str. 11):

„Tymczasem w niniejszej sprawie organy ścigania – dając wiarę dowodom osobowym z zeznań świadków: Bieli i Górnego, pomijając w ogóle dowody z dokumentów oraz logikę, cel i sens zdarzeń gospodarczych , obok stawiania zarzutów tymże, stawiają je – w oparciu o co najmniej wątpliwy materiał dowodowy i oskarżonym Górzyńskim”.

Sąd jednoznacznie stwierdził (str. 5):

„Wersja sprawy przedstawiona przez świadków: Górnego i Bielę nie ma pokrycia w dokumentach i jako taka nie zasługuje na aprobatę Sądu”.

Sąd ustalił, że Janusz i Wiesława Górzyńscy byli w rzeczywistości pokrzywdzonymi przez oszustów Zenona Bielę i Ferdynanda Górnego, wprowadzających w błąd Bank PKO BP. Gdy Górzyńscy zawiadomili organa ścigania o przestępstwie, Policja wspólnie z prokuraturą oskarżyła o oszustwo zawiadamiających-pokrzywdzonych, wyłącznie na podstawie zeznań kanciarzy Bieli i Górnego, pomijając w ogóle dowody z dokumentów oraz logikę, cel i sens zdarzeń gospodarczych.

Jak zatrzymują w Polsce niewinnego obywatela?

Janusz Górzyński oraz występujący w jego imieniu posłowie i senatorowie, a także RPO, wielokrotnie zwracali się do prokuratury o odstąpienie oskarżyciela publicznego od oczywiście fałszywego aktu oskarżenia. Górzyński podejmował wszystkie możliwe na gruncie prawa środki proceduralne.

Niestety, bezskutecznie. Wprost przeciwnie nakazano aresztować Górzyńskiego i wystawiono za nim list gończy, pomimo tego, że możliwe było jego dobrowolne stawienie się do sądu, a ranga zarzucanego czynu nie uzasadniała tak drastycznych środków.

Na początku roku J. Górzyński zachorował na porażenie nerwu twarzowego. Leczył się na Śląsku, przebywając u swojej siostry. W dniu 17 lutego Policja w sile 8 osób wtargnęła o 6 nad ranem do domu i brutalnie zatrzymała Górzyńskiego rzucając go na gruz, zwalając się na niego w kilka osób, skuwając go jak gangstera i powodując poważne obrażenia oraz ostry zespół wieńcowy. Akcję organizowała Komenda Miejska Policji w Bielsku Białej z wyjątkowo niekompetentną st. sierżant Moniką Juchą jako dowódcą interwencji. Uczestniczyli w niej ponadto: mł. asp. Michał Mól, mł. asp. Paweł Skóra, mł. asp. Józef Ścieszka, mł. asp. Marcin Bukowski, sierż. sztab Artur Wnętrzak, st. post. Paweł Szlagor, post. Dawid Adamczyk.

Rany spowodowane u Janusza Górzyńskiego można obejrzeć na zdjęciach tutaj:

<http://konserwatysta100.salon24.pl/221028,o-tym-jak-general-rapacki-poslowi-dornowi-odpowiedzial>

Jak rozpatrują w Polsce Zażalenie na zatrzymanie?

Policja zatrzymująca Janusza Górzyńskiego w dniu 17 lutego 21 r. pouczyła go o możliwości złożenia Zażalenia na zatrzymanie do Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej w celu zbadania legalności, zasadności i prawidłowości zatrzymania. J. Górzyński Zażalenie złożył w dniu 24 lutego 2010 r. Dopiero w dniu 31 marca 2010 r. (po upływie prawie 1,5 miesiąca) Sąd w Bielsku stwierdził, że nie jest właściwy miejscowo i Zażalenie zostało przekazane do Sądu Rejonowego w Pszczynie. W tym samym dniu Sąd Rejonowy w Gostyniu na rozprawie II K 85/05 zwolnił Janusza Górzyńskiego z aresztu.

Zgodnie z Art. 246 kodeksu postępowania karnego:

§ 1. Zatrzymanemu przysługuje zażalenie do sądu. W zażaleniu zatrzymany może się domagać zbadania zasadności, legalności oraz prawidłowości jego zatrzymania.

§ 2. Zażalenie przekazuje się niezwłocznie sądowi rejonowemu miejsca zatrzymania lub prowadzenia postępowania, który również niezwłocznie je rozpoznaje.

§ 3. W razie uznania bezzasadności lub nielegalności zatrzymania sąd zarządza natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.

§ 4. W wypadku stwierdzenia bezzasadności, nielegalności lub nieprawidłowości zatrzymania sąd zawiadamia o tym prokuratora i organ przełożony nad organem, który dokonał zatrzymania.

A zatem przez 1,5 miesiąca - do dnia zwolnienia Górzyńskiego z aresztu jeszcze w ogóle nie nadano biegu Zażaleniu na zatrzymanie.

Termin rozpatrzenia Zażalenia przez Sąd Rejonowy w Pszczynie został ustalony na dzień 2 czerwca 2010 r. (kolejne 2 miesiące od wpływu Zażalenia do Sądu właściwego).

W dniu 14 maja 2010 r. Janusz Górzyński złożył skargę na przewlekłość postępowania w związku ze złożonym przez niego zażaleniem.

Fikcja skargi na przewlekłość postępowania

Skarga Janusza Górzyńskiego na przewlekłość postępowania została odrzucona postanowieniem Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 11 czerwca 2010 r. Sąd uznał, że przyczyną długotrwałości postępowania była przyczyna losowa (choroba sędziego) oraz konieczność zgromadzenia materiału dowodowego zgodnie z wnioskami żalącego się Janusza Górzyńskiego, w tym koniecznością zgromadzenia dokumentacji leczenia w areszcie.

Co postanowi Sąd Rejonowy w Pszczynie w dniu 30 września br?

W dniu 2 czerwca 2010 r. Sąd w Pszczynie w osobie sędzi Bogusławy Majorek wydał Postanowienie o pozostawieniu Zażalenia Janusza Górzyńskiego bez rozpoznania wywodząc, iż zatrzymanie w dniu 17 lutego 2010 r. było przeprowadzone w związku z poleceniem Sądu doprowadzenia Janusza Górzyńskiego do aresztu, a zatem zażalenie na polecenie Sądu nie przysługuje.

Nawet gdyby przyjąć takie stanowisko – wbrew orzecznictwu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – to Sąd winien zbadać sposób zatrzymania, odpowiedzieć, czy pod tym względem zatrzymanie było prawidłowe.

Jak widać, Sąd unikał podjęcia decyzji w tej sprawie, być może chroniąc policję przed odpowiedzialnością za brutalność i spowodowanie obrażeń.

Janusz Górzyński – zgodnie z pouczeniem – złożył zażalenie na Postanowienie Sądu w Pszczynie z dnia 2 czerwca. Termin jego rozpatrzenia został wyznaczony na dzień 30 czerwca 2010 r. (upłynęły kolejne 3 miesiące).

Czy Sąd Rejonowy w Pszczynie w osobie SSR Artura Kota zmieni postanowienie swojej koleżanki i zechce odnieść się merytorycznie do złożonego Zażalenia?

Okaże się w czwartek o godz. 12.00 na posiedzeniu w Sali 243.

Serdecznie zapraszamy publiczność. Jak do tej pory gwarancje praw człowieka w stosunku do Janusza Górzyńskiego nie zostały dochowane.

Krystyna Górzyńska